mać przyjętą zasadę publikowania co miesiąc jednego tomu (s. 228). Przeczą temu jednak dane z tabeli 15 (s. 229), bo zasada ta sprawdziła się tylko w 1899 roku. Na s. 243 Autorka charakteryzując okładki serii „Wiedza i Życie”, nie wiadomo dlaczego, odsyła do tabeli 18, w której zestawione zostały drukarnie realizujące nakłady serii. To odesłanie powinno się znaleźć na s. 249, gdzie mowa jest właśnie o drukarniach. Podobny błąd znalazł się na s. 381 — mamy tu odesłanie do tabeli 28 przy fragmencie dotyczącym tłumaczeń, które zestawione są jednak w tabeli 27. Natomiast odesłanie do tabeli 28, dotyczącej tematyki piśmiennictwa w „Dodatku Tygodniowym Słowa Polskiego”, powinno się znaleźć w wierszu 11 od dołu. Na s. 379 mowa jest o nadbitkach powieści drukowanych w odcinkach na łamach „Słowa Polskiego”, wydawanych później w formie osobnych publikacji. Chodzi tu raczej o odbitki, bo przecież książki te miały własną paginację.

Niejednolicie podawane są też tytuły publikacji wymienianych w tekście: pisownia niektórych z nich została uwspółcześniona, innych nie, np. na s. 115 Zofii Daszyńskiej-Golińskiej *Przełom w socjalizmie* (w oryginale *Przełom w socyalizmie*), natomiast praca Władysława Stadnickiego cytowana jest jako: *Od socyalizmu do nacyonalizmu*. Podobnie jest np. na s. 283, 383, 384, 408, 497.

Omawiana monografia pokazała różnorodność organizacyjną działalności wydawniczej Narodowej Demokracji, która prowadzona była zarówno przez redakcje czasopism związanych z tym ugrupowaniem, oficyny prywatne, profesjonalne wydawnictwo, jak i w postaci serii wydawniczych, oraz okoliczności i warunki działania tych instytucji. Skupia się też na różnorodnej tematyce wybieranych do wydania tytułów, dzięki czemu docierały one do zróżnicowanych grup odbiorców. Wprawdzie niektóre aspekty omawianych inicjatyw wydawniczych były już przedmiotem zainteresowania innych badaczy, także samej A. Lubczyńskiej, to jednak jej praca skupia te formy wokół pewnych idei politycznych. Dzięki temu — wobec braku syntezy historii ruchu wydawniczego w Galicji w okresie autonomii — stanowi istotny wkład w historię ruchu wydawniczego w tym okresie, ale także pokazuje działalność wydawniczą jako ważny element programu ugrupowania politycznego.

Anna Gruca

Agnieszka Paja, *XIX. Tożsamość czytelnicza*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2016, 400 ss.

DOI: 10.19195/0080-3626.61.22

Badania dotyczące historii czytelnictwa należą do najtrudniejszych w realizacji. Podstawową tego przyczyną jest dotkliwy brak źródeł. Jak pisał Janusz Kostecki: „O ile rekonstruując i interpretując zjawiska zachodzące obecnie, posługujemy się na ogół bezpośrednimi opiniami na interesujące nas tematy reprezentatywnej lub celowo dobranej grupy respondentów, o tyle zajmując się przeszłością, takimi świadectwami praktyk lekturowych dysponujemy niezwykle rzadko, a o występowaniu i przebiegu zachowań czytelniczych wnioskujemy na podstawie świadectw pośrednich, często nielicznych

i przypadkowych”¹. Korzystanie z wypreparowanych z nich informacji — często mówiących nie o tym, jak z pewnością było, ale jak mogło być — obciąża badacza „do ciągłego posiłkowania się wiedzą także spoza obszaru najszerzej nawet rozumianych dziejów książki i prasy”², a więc wymaga kompetencji antropologa, socjologa, historyka idei, historyka codzienności, literaturoznawcy itp.

W dziejach czytelnictwa w Polsce szczególną rolę odegrały procesy zachodzące w XIX wieku, a zwłaszcza w jego II połowie. Wówczas to doszło do nieznanego wcześniej poszerzenia granic publiczności czytającej i wzbogacenia jej struktury o zbiorowości społeczne do tej pory kulturowo upośledzone, takie jak chłopci, robotnicy fabryczni, dzieci, a przede wszystkim kobiety, które na skutek zmian społecznych zachodzących po upadku powstania styczniowego zaczęły kwestionować swe tradycyjne role społeczne, a więc przypisywany im przez mężczyzn zakres praw i obowiązków. To zresztą kobiety wpłynęły potem w sposób decydujący na kształt polskiej kultury czytelniczej, zwłaszcza na rozwój tzw. obiegu popularnego.

Dzieje czytelnictwa kobiet nie stały się jednak dotąd w Polsce przedmiotem systematycznych badań, a zagadnienie to poruszano na ogół tylko na marginesie rozważań na inne tematy³. Z tym większą uwagą należy więc przyrzeć się pracy *XIX. Tożsamość czytelniczki* warszawskiej badaczki, Agnieszki Pai, byłej pracownicy zlikwidowanej Pracowni (przedtem Zakładu) Badania Historii Czytelnictwa w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Osoby zainteresowane problemem znają ją jako autorkę kilkunastu artykułów dotyczących głównie czytelnictwa kobiet, publikowanych w czasopismach naukowych i pracach zbiorowych, a także obszernych i instruktywnych haseł na ten temat w *Słowniku polskiej krytyki literackiej 1764–1918*⁴ oraz *Encyklopedii książki*⁵.

Interesująca wydaje się strategia badawcza zastosowana przez Autorkę. Zanim przystąpiła do rekonstrukcji praktyk lekturowych i do analiz dotyczących wpływu czytania na indywidualne biografie kobiet, a także na procesy ich emancypacji jako grupy społecznej, postanowiła stworzyć dla owych praktyk jasny układ odniesienia. W tym celu szczegółowo odtworzyła ówczesny sposób myślenia o czytelnictwie, „projekty i przekonania” na ten temat „formułowane i upowszechniane w przestrzeni publicznej (w czasopismach społeczno-kulturalnych, w wydawnictwach naukowych i popularyzujących wiedzę z różnych dziedzin, a także w beletrystyce)” przez rozmaite „środowiska opinio- i normotwórcze” (s. 12). Prasa, a także literatura piękna — mimo niewątpliwych ograniczeń cenzuralnych — stanowiły bowiem podstawowy kanał wymiany opinii na różne tematy, w tym także na temat tego, kto i po co powinien czytać, co wybierać i jak przeczytane teksty interpretować. To tam zabierali głos, z jednej strony, obrońcy starego porządku, z drugiej zaś — zwolennicy (a raczej zwolenniczki) emancypacji kobiet.

¹ J. Kostecki, *Dzieje czytelnictwa w Polsce (do roku 1945)*, [w:] *Ludzie i książki. Studia historyczne*, pod red. J. Kosteckiego, Warszawa 2006, s. 11.

² Ibidem, s. 17.

³ A. Paja, *XIX. Tożsamość czytelniczki*, Warszawa 2016, s. 9.

⁴ Eadem, *Czytelnik/ czytelniczka/ publiczność*, [w:] *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918. Pojęcia — terminy — zjawiska — przekroje*. T. 1, A–M, Toruń-Warszawa 2016, s. 144–154.

⁵ Eadem, *Czytelnictwo kobiet*, [w:] *Encyklopedia książki*, pod red. A. Żbikowskiej-Migoń i M. Skalskiej-Zlat, t. 1, Wrocław 2017, s. 459–462.

Tak szeroki zakres zainteresowań spowodował konieczność wykorzystania licznych i zróżnicowanych źródeł informacji. Autorka sięgnęła przede wszystkim po ówczesne czasopisma dla kobiet (w tym po ukazujące się przez wiele dziesięcioleci „Bluszcz” oraz „Tygodnik Mód i Powieści”), periodyki społeczno-kulturalne oraz specjalistyczne, XIX-wieczne książki i broszury, ówczesną beletrystykę (zarówno pisarzy wybitnych, jak i drugorzędnych), a także publikowane wypowiedzi „zwykłych” czytelniczek na temat wpływu lektury na ich życie. Uwzględniła też oczywiście istniejącą literaturę przedmiotu. Zrezygnowała jedynie z analizy pamiętników, wspomnień oraz korespondencji prywatnej, motywując to tym, że „znajdują się w stanie rozproszenia, niejednokrotnie w rękopisach, nie są reprezentatywne i tworzą obraz w dużej mierze fragmentaryczny” (s. 11). Uznając tę decyzję za słuszną, ale bynajmniej nie z przyczyn, które podała Autorka. Po pierwsze, także zbiór powieści, które analizowała, konstruując typy czytelniczek, trudno uznać za reprezentatywny, po drugie — istnieją przecież udane próby wykorzystania wspomnianych materiałów do analizy procesów lekturowych⁶. Abstrahując od tego, że opracowanie tego typu materiałów wymaga ogromnego nakładu czasu, nacisk położyłabym na fakt, że tylko pośrednio informowałyby one o sprawach w tej pracy najważniejszych. Przecież Autorkę interesują przede wszystkim zdarzenia i opinie funkcjonujące w obiegu publicznym, gdyż to one miały moc kształtowania poglądów szerszych zbiorowości. Pamiętniki, wspomnienia czy korespondencja (zwłaszcza kobiet niezwiązanych profesjonalnie z literaturą) to materiały osobiste, zasługujące na wykorzystanie w osobnym tekście.

Praca dotyczy głównie lat 1865–1905 i zaboru rosyjskiego, choć wielokrotnie znajdujemy w niej odwołania do okresów wcześniejszych, a także do sytuacji na innych obszarach ziem polskich. Ze zrozumiałych względów Autorka pomija natomiast wypowiedzi dotyczące praktyk lekturowych kobiet wiejskich⁷.

Przemiany czytelnictwa kobiet przedstawia Paja w szerszym kontekście kulturowym. Zwraca uwagę, że na kształtowanie tożsamości kobiet w XIX wieku wciąż oddziaływały poglądy myślicieli oświeceniowych (Jeana-Jacquesa Rousseau, Pierre’a Rousseau, Denisa Diderota), że nadal reprodukowano stereotypy mówiące o niższości kobiet, charakterystyczne dla — posługując się językiem często przywoływanego przez Autorkę Pierre’a Bourdieau — „kultury ukierunkowanej androcentrycznie”. W utrwalaniu tradycyjnych przekonań dotyczących ról kobiecych — głównie żony i matki — uczestniczyli nie tylko mężczyźni, ale także kobiety; w Polsce ogromną rolę odegrały w tym zakresie prace Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Zdaniem Pai — przywołującej wypowiedzi m.in. Józefa K. Potockiego i Edwarda Prądzyńskiego — w Polsce „»Naturalność« kulturowego konstrukt nazywanego kobiecością zaczęto kwestionować dopiero na przełomie XIX i XX stulecia” (s. 35). W dyskusjach prasowych prezentowano oczywiście różne opinie na temat zmiany położenia kobiet, inspirowane głównie rozmaicie pojmowaną ideą

⁶ W odniesieniu do badanego okresu zob. np. J. Kostecki, *Charakterystyka wybranych społecznych sytuacji komunikacji czytelniczej w polskiej kulturze II poł. XIX w.*, „Pamiętnik Literacki” 69, 1978, z. 4, s. 99–138. W odniesieniu do czasów późniejszych trudno nie wspomnieć o pionierskich pracach Williama I. Thomasa i Floriana Znanieckiego oraz Józefa Chałasińskiego.

⁷ Ostatnio ukazała się praca Anny Karczewskiej *Czemu ten nasz chłop ciemny... Inteligenckie dyskusje o czytelnictwie ludowym w Królestwie Polskim w XIX w.* ([Warszawa] 2017), gdzie problem ten znalazł należne mu miejsce.

postępu. Tradycjoniści (i tradycjonalistki), najczęściej pozostający w kręgu oddziaływania Kościoła katolickiego, koncentrowali się na doskonaleniu się kobiet w roli „kapłanki domowego ogniska” i uważali, że kobiety należy edukować przede wszystkim w sferze wiary, gdyż tylko przez tak „uzbrojoną” niewiastę może nastąpić „moralne odrodzenie rodziny” (s. 54). Liberałowie z kolei za najskuteczniejszy środek do „zaprowadzenia porządku i dyscypliny w życiu kobiety oraz jej rodziny uznawali [...] gruntowne wykształcenie oraz umiejętność racjonalnego myślenia” (s. 62), propagowali też przyuczanie kobiet do wykonywania „użytecznego społecznie zawodu”, by np. w wypadku problemów finansowych męża — mogły się utrzymać (s. 59). W zasadzie tylko socjaliści postulowali rzeczywiste równouprawnienie kobiet w kwestii edukacji, możliwości kształcenia, a także dążyli do wykształcenia solidarności kobiet w ogóle (s. 65).

Owe sposoby myślenia poszczególnych środowisk opiniotwórczych o społecznych rolach kobiety (zrekonstruowane w rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Kulturowe konteksty czytelnictwa kobiet*) w decydujący sposób wpływały na postrzeganie przez nie czytelnictwa tej zbiorowości, a więc na pożądane cele lektury, kategorie tekstów polecanych i zakazywanych, zasady „dobrego” i „złego” czytania. Zainteresowanie tą problematyką wynikało z potocznej obserwacji, że „o tym, kim kobiety mogą lub mają być, czym się zajmować, jak wychowywać swoje dzieci oraz jak wyglądać, zaczęły w XIX wieku decydować (niejednokrotnie zamiast ojca, męża, brata lub matki) czasopisma i książki” (s. 23). By zachować kontrolę nad tym procesem, należało spowodować, aby czytelniczki przyswoiły sobie propagowane normy, nawet jeśli nie zawsze będą ich przestrzegać.

Rekonstrukcji owych norm, ich zróżnicowania i ewolucji Autorka poświęciła obszerny rozdział drugi. Zaczęła oczywiście od prezentacji poglądów Hoffmanowej, zwolenniczki czytelnictwa kobiet, ale pod warunkiem jego stałej kontroli, tak by lektura wspomagała „proces kształtowania dobrych Polek, katoliczek i matek” (s. 102). Po upadku powstania styczniowego, w związku z procesami społecznymi scharakteryzowanymi wcześniej przez Autorkę, hierarchia celów, jakie stawiano czytaniu, zmieniła się: najważniejsze było samokształcenie i ograniczanie lektury dla przyjemności, chyba że jednocześnie służyła ona kształtowaniu postaw estetycznych i etycznych. Kobieta miała także troszczyć się o edukację oraz czytelnictwo dzieci i młodzieży. Korpus tekstów uznawanych za wartościowe bądź szkodliwe zależał oczywiście od tego, do jakiego obozu ideowego należał polecający je publicysta. Przykładowo, gdy jedni próbowali kontrolować nawet lekturę Pisma Świętego (kobiety nie powinny go czytać w całości, zwłaszcza niektórych fragmentów Starego Testamentu; miały korzystać z egzemplarzy z komentarzami Ojców Kościoła bądź z kompilacji i tłumaczeń Hoffmanowej; czytać w towarzystwie osoby, która odpowiednio wytłumaczyłaby im słowo Boże), a za przewodnik duchowy uważali *O naśladowaniu Chrystusa* Thomasa à Kempis, inni polecali np. publicystkę Józefy Dobieszewskiej, Anastazji Dzieduszyckiej i Elizy Orzeszkowej, a z autorów obcych m.in. prace Henry’ego T. Buckle’a czy Johna S. Milla. Kobietom udzielano też wielu rad odnośnie do sposobu czytania, zwracano uwagę, że tekstów nie należy dobierać przypadkowo, że powinno się je czytać powoli, często głośno, robić notatki, starać się pilnie śledzić myśli autora, nastawiać się na zrozumienie treści, a nie liczbę przeczytanych książek (s. 169–170). Za złą zaś uchodziła lektura szybka, powierzchowna, która skupiała się na wątkach romansowych czy sensacyjnych.

Największym zainteresowaniem czytających kobiet cieszyła się powieść. Różnym aspektom relacji kobieta–powieść w XIX wieku poświęciła Paja rozdział trzeci. W dyskursie publicystycznym dominował motyw zgubnego wpływu lektury powieści/romanów na życie czytelniczek. Miała ona m.in. prowadzić do kwestionowania patriarchalnego modelu rodziny, ucieczek z domu, rozwodów, marzycielstwa. Za szczególnie niebezpieczne uważano, że prowadziła ona do odkrycia zainteresowania się młodych kobiet sferą seksualną, zwłaszcza masturbacją, także dlatego, że praktyka ta miała powodować problemy z prokreacją, późniejszym życiem małżeńskim, a nawet histerię i blednicę (s. 214–216). Cenzorem dla młodych kobiet i wyrocznią w sprawach czytelniczych miały być ich matki.

W XIX wieku kobiety nie tylko czytały, ale także coraz częściej sięgały po pióra. Dawało im to poczucie wolności, przyjemności, mogły zrealizować w wymyślonej fabule swoje pragnienia (np. wielkiej miłości, która nie przytrafiła im się w realnym życiu), a także zapędy dydaktyczne. Wybierały głównie tematy związane z doświadczeniem bycia kobietą (a więc macierzyństwo, małżeństwo, sprawy domowe) oraz patriotyczne. Społeczna cenzura obyczajowa powodowała jednak, że zmuszone były stosować strategię mimikry⁸.

Choć w dyskursie publicznym powieść jako gatunek traktowano niechętnie, to z uwagi na dominujący wśród czytelniczek mimetyczny styl odbioru traktowano ją niejednokrotnie jako wygodne narzędzie do przekazywania pożądanego postępowania, popularyzowania postaw pozytywnych i ostrzegania przed uważanymi za negatywne. Bohaterki powieściowe miały wzmacniać wymowę dyskursu publicystycznego dotyczącego tego, co, w jaki sposób i w jakim celu powinny czytać kobiety. Autorka pracy na przykładzie dobranych celowo powieści postanowiła więc zrekonstruować, co, ile i po co czytały one w określonych sytuacjach, a także jakie skutki powodowały owe praktyki lekturowe. Umiejętnie dobrana próba pozwoliła jej opisać kilka typowych trajektorii⁹ życia bohaterek i pokazać, jaki wpływ na ich przebieg miało obcowanie z książką i prasą, a bywał on zarówno zgubny, jak i prowadził do sukcesu, zwłaszcza zawodowego, a także do wykształcenia odpowiedniej „postawy moralnej, [do] rozwoju samoświadomości i światopoglądu człowieka” (s. 307). Idealna czytelniczka w ujęciu autorów i autorek powieści to zarazem idealna kobieta. Typ analizy zastosowany przez Pają jest niezwykle trudny w realizacji, wymaga dużej dyscypliny, gdyż łatwo przekroczyć granicę między wypreparowaniem z powieści pewnych modeli zachowań bohaterów a streszczaniem tekstu. Autorce udaje się uniknąć tej pułapki.

Podsumowanie całego wywodu stanowi omówienie upublicznionych w latach 1893 i 1912 wypowiedzi ówczesnych czytelniczek na temat wpływu lektury na ich życie. Były to odpowiedzi na ankietę zamieszczoną w „Przeglądzie Pedagogicznym” pt. „Co na mnie

⁸ G. Borkowska, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996, s. 180–181. Por. s. 160–161. Zob. też M. Rowicka, *Piśmiennictwo w systemie carskiej cenzury przewencyjnej w okresie popowstaniowym*, [w:] *Ludzie i książki...*, s. 234.

⁹ Co prawda Paja nie użyła w swej książce tego pojęcia, ale sposób analizy materiału wyraźnie wskazuje na jego pokrewieństwo ze sposobem myślenia Antoniny Kłoskowskiej (*Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005, s. 152). Metoda postępowania zastosowana przez autorkę odbiega przy tym od znanej choćby z pracy Małgorzaty Rowickiej, *Sceny lektury z polskiej powieści realistycznej II połowy XIX w. (zabór rosyjski)*, [w:] *Instytucje — publiczność — sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*, t. 3, pod red. J. Kosteckiego, Warszawa 1991, s. 98–180.

najwięcej w życiu wpłynęło” oraz odpowiedzi na pytania dotyczące odbioru *Marty*, opublikowane w książce *Ich spowiedź. Wyniki ankiety dla uczczenia Orzeszkowej*¹⁰. Najbardziej uderzające jest to, że — jak pisze Autorka — deklaracje odpowiadających

pozwalają dostrzec wyraźną analogię między tonem dyskursu publicystycznego i przesłaniem wielu ówczesnych utworów beletrystycznych, a samooceną kobiet. [...] Także wpływ czytania oceniały [one] zgodnie z kryteriami używanymi w publicystyce i literaturze: jego oddziaływanie było złe, gdy prowadziło do „rozbujań fantazji”, oderwania od rzeczywistości oraz ignorowania obowiązków, dobre zaś wówczas, kiedy wspomagało samodoskonalenie lub stawało się narzędziem sprzyjającym urzeczywistnianiu ideałów pracy na rzecz postępu (s. 313).

Obserwacja ta prowadzi do wniosku, że analizowane w pracy „typy tekstów normujących czytelnictwo przyczyniły się do wytworzenia się w ostatnich dekadach XIX stulecia i na początku wieku XX formacji kobiet, które mimo różnicy pokoleniowej posługiwały się wspólnymi kategoriami myślenia o lekturze (a zarazem o swym miejscu w społeczeństwie), reprodukującymi zarazem androcentryczne projekty wykształcenia i wychowania”. Dopiero „po 1905 r. z coraz większą siłą zaczęły już pobrzmiewać głosy »zbuntowanych córek«” (s. 314), mających poczucie własnej wartości, przekonanych o swym prawie do nauki i pracy, a także do równego traktowania w małżeństwie.

Konstatacje powyższe zmuszają do zastanowienia się, czy niewątpliwie efektywna — nawiązująca do tytułu książki Elisabeth Badinter *XY. Tożsamość mężczyzny* — formuła tytułowa recenzowanej pracy najlepiej oddaje istotę zrekonstruowanego w niej obrazu rzeczywistości. Czy opisywana przez Autorkę ewolucja myślenia na temat kobiecych lektur (od końca XVIII wieku aż do początku XX) rzeczywiście doprowadziła w XIX wieku do wytworzenia się jednolitej tożsamości czytelniczki, czy nie bardziej zasadne byłoby mówienie o współwystępowaniu wówczas co najmniej dwóch tożsamości? Wszak także Autorka — idąc tropem ówczesnych publicystów — dostrzegała wśród kobiet zarówno czytelniczki „nieletnie”, jak i „oświecone”, a więc — w dużym uproszczeniu — z jednej strony realizujące tradycyjne wzory zachowań miłośniczki romansów, z drugiej zaś świadome, doskonalące się moralnie i intelektualnie, emancypujące się obywatelki „studujące” książki. Jeśli — z czym w pełni należy się zgodzić — „Właściwie jednak ani »nieletnie«, ani »oświecone« nie uzyskały w pełni suwerennej tożsamości” (s. 27), to jak można mówić o ich wspólnotocie?

W zakończeniu książki Paja słusznie wskazuje na kulturowe zasługi bohaterek swej rozprawy, pisząc, że „Bez kobiet czytających i piszących w przeszłości nie byłoby mowy o równouprawnieniu, nawet tak w wielu zakresach ułomnym”. Jednocześnie jednak ubolewa, że kobiety nadal zmuszone są żyć w świecie urządzonym „według męskich reguł, bez poszanowania dla ich odmienności, z której wciąż muszą się usprawiedliwiać i tłumaczyć, którą im samym nadal trudno jest zrozumieć w oderwaniu od androcentrycznego spojrzenia” (s. 356). Nie ma tu miejsca, by szczegółowo odnieść się do tej zbyt chyba skrótowo zarysowanej diagnozy. Warto jednak zauważyć, że czytanie staje się powoli aktywnością zdominowaną przez kobiety (ostatnio spośród mężczyzn przeczytanie przynajmniej

¹⁰ Materiały te wykorzystywano już wcześniej: odpowiedzi na pierwszą — Kostecki (*Charakterystyka wybranych sytuacji...*), na drugą zaś — Krystyna Kraśniewska (*Czytelnictwo kobiet*, Warszawa 1973).

jednej książki w roku deklarowało 27%, a spośród kobiet niemal co druga — 46,9%), co wydaje się jednym z przejawów ogólniejszego trendu — postępującej feminizacji korzystania z wytworów kultury symbolicznej. To kobiety spopularyzowały też dominujący dziś styl lektury — czytanie przede wszystkim dla przyjemności¹¹.

Zgłoszone wątpliwości mają w gruncie rzeczy drobny charakter i w żaden sposób nie podważają ogólnej oceny, że recenzowana książka jest niezwykle ciekawa oraz stanowi bogate źródło informacji i inspiruje do dalszych badań (choćby nad czytelnictwem na terenie pozostałych ziem polskich, a przede wszystkim nad przemianami kobiecych praktyk lekturowych po 1905 roku, nie mówiąc już o czasach współczesnych).

Na szczególną uwagę zasługuje dojrzałość metodologiczna Autorki, m.in. to, że ma pełną świadomość ograniczeń badawczych, z którymi przychodzi jej się zmagać (np. tego, że treść materiałów, które wykorzystuje, może być zdeformowana przez cenzurę, trudności w oddzieleniu „dyskursu poświęconego lekturze od innych wątków debaty” — s. 22), że lojalnie uprzedza czytelników o swoich wątpliwościach. Niezwykle cenny jest instruktywny „Wstęp” do pracy, umożliwiający odbiorcy sprawne poruszanie się w gąszczu prezentowanych faktów i omawianych problemów. Lekturę ułatwiają wreszcie: przejrzysta budowa książki, logiczny podział na rozdziały i podrozdziały kończące się częściowymi rekapitulacjami, przesunięcie wątków pobocznych do przypisów, co umożliwia skupienie uwagi na kwestiach najważniejszych, a także bardzo dobra polszczyzna.

Barbara Wąsik

¹¹ Zob. np. J. Kostecki, I. Anuszevska, *Czytanie się sprywatyzowało*, „Gazeta Wyborcza” 2016, nr 150 (8757), s. 20 (*Nowy styl życia, stare metody badań. Co to znaczy czytać w 2016 roku*, Wyborcza [portal], <http://wyborcza.pl/7,75410,20317803,nowy-styl-zycia-stare-badania-co-to-znaczy-czytac-w-2016-roku.html> [dostęp: 22.11.2017]).

Renata M. Zając, *Czasopisma popularnonaukowe w Polsce w latach 1945–1989*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2016, 219 ss., tab., wyk., bibliogr.

DOI: 10.19195/0080-3626.61.23

Problematyka czasopism popularnonaukowych od lat znajduje się w polu zainteresowań badawczych historyków nauki, prasoznawców i bibliologów. Omawiana jest rola tych czasopism w poszczególnych okresach historycznych, w wybranych grupach czytelników; powstają prace poświęcone konkretnym tytułom. Zagadnieniem tym interesuje się także Renata Maria Zając¹ związana z krakowskim środowiskiem naukowym,

¹ R.M. Zając, „Nie trzeba wyczerpywać całego tematu. Wystarczy przebudzić myśl”: polskie czasopisma popularnonaukowe o profilu humanistycznym w latach 1945–1989 — zarys problemu, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 2010, s. 111–129; eadem, „Urania” we Lwowie i w Krakowie, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 6, 2014, s. 13–26; eadem, *Czasopisma popularnonaukowe dla dzieci w latach*